

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący Ogólnopolskiej
Rady Ruchów Katolickich

Rozwój duchowy świeckich w duchu synodalnym **Jak pogłębić synodalność w ruchach?**

1. Wprowadzenie

Etymologicznie słowo „synod” pochodzi od greckiego „syn-hodos” oznaczającego wspólną drogę.

„Synodalność stanowi naczelną drogę dla Kościoła, wezwanego do odnowy pod działaniem Ducha Świętego i dzięki słuchaniu Słowa Bożego. Zdolność do wyobrażenia sobie innej przyszłości dla Kościoła i jego instytucji na miarę misji jaką otrzymał, zależy w dużej mierze od tego, czy zechce on uruchomić procesy słuchania, dialogu i rozeznania wspólnotowego, w których wszyscy i każdy z osobna będzie mógł uczestniczyć i wnieść swój wkład.” (*Dokument Przygotowawczy XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów*, nr 9).

Synodalność nie jest czymś nowym w Kościele

W pierwszym tysiącleciu „podążanie razem”, czyli praktykowanie synodalności, było zwyczajnym sposobem postępowania Kościoła rozumianego jako „lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Św. Jan Chryzostom mógł powiedzieć: „Kościół i Synod są synonimami”. Także w drugim tysiącleciu, kiedy Kościół położył większy nacisk na rolę hierarchiczną, nie zabrakło tego sposobu postępowania.

W ruchach synodalność była obecna niemal od początku

Trzeba stwierdzić, że ruchy od lat żyją synodalnością Kościoła, nie nazywając tak tej drogi, ale realizując swoje charyzmaty.

Bo oto „podążamy razem” po to, aby głosić Ewangelię słowem i czynem. Wsłuchujemy się w wezwania Ducha Świętego, rozeznajemy Jego prowadzenie. Żyjemy Słowem Bożym, uczestniczymy w Eucharystii, modlimy się, prowadzimy dialog z ludźmi poszukującymi. Dbamy o promocję świeckich w Kościele, podejmujemy różne formy apostołstwa, które wynikają z powołania człowieka świeckiego. Aktywnie uczestniczymy w życiu Kościoła podejmując współodpowiedzialność za Jego rozwój itd.

Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich, od początku swojego istnienia kierowała się rozeznawaniem Bożych dróg dla ruchów w Kościele i świecie. Jako ruchy stale poszukujemy, ku czemu prowadzi nas Duch Święty w obecnych czasach – jest to duży wysiłek, bo nie zawsze jest łatwo odczytywać drogi Boże.

Synod Biskupów na etapie lokalnym

Podsumowując Synod w Kościele polskim trzeba stwierdzić, że spotkania synodalne dopomogły świeckim odnaleźć się bardziej w Kościele, poczuć współodpowiedzialność za wspólnotę Kościoła.

Ważne było doświadczenie, że i świeckich prowadzi Duch Święty, że mogą oni rozeznawać Boże prowadzenie dla Kościoła. Może to są dopiero początki rozeznawania wspólnotowego, eklezjalnego, ale tego doświadczyliśmy.

Mogliśmy wyrazić na wspólnych spotkaniach nasze bóle, troski, rozczarowania, nadzieje w stosunku do Kościoła, duchownych, ale również i samych świeckich, którzy nie zawsze angażują się w budowanie wspólnoty Kościoła.

Na poziomie parafialnym najważniejszą formą konsultacji były spotkania synodalne w grupach. Można szacować, że uczestniczyło w nich około 50 tys. osób. W niektórych diecezjach

zaproponowano ankietę, którą wypełniło około 30 tys. osób. Ponad połowa diecezji udostępniła skrzynki mailowe lub formularz kontaktowy, na które spłynęło ponad 12 tys. listów.

Ogólnie można zauważyć, że w synod zaangażowała się bardzo mała grupa osób świeckich, ale i tak wśród nich członkowie ruchów, którzy występowali we własnym imieniu, a nie w imieniu ruchu, stanowili liczną grupę.

Trzeba też wspomnieć, że wielu duchownych nie podjęło spotkań synodalnych i nie uczestniczyło w nich, co znacznie ograniczyło aktywność świeckich.

Ci, którzy zajmowali się przygotowaniem prac synodalnych, mieli niedostateczną wiedzę o tym, jak winno przebiegać wspólnotowe rozeznawanie dróg Bożych w Kościele jak można w tym pomóc wiernym.

Można powiedzieć, że to co nazywamy synodem na poziomie diecezji, było głównie przekazaniem wiedzy i informacji o tym, że Kościół jest Ludem Bożym, i dzięki temu winien stawać się on coraz bardziej Kościołem synodalnym.

Dwa lata trwania synodu na poziomie Kościoła lokalnego było raczej tłumaczeniem, czym jest synod i synodalność, a doświadczenie synodalności przeżyto raczej w załączku.

Spotkania synodalne były czasem wyrażenia żali, bolesnych emocji i troski o Kościół. Polegały one bardziej na dzieleniu się słabością Kościoła, niż widzeniem go takim jaki on dziś jest naprawdę w Bogu.

Moje spostrzeżenia potwierdził abp Galbas na Konferencji Episkopatu Polski. Zdaniem abp. Galbasa w Polsce „prace synodalne lekko zdryfowały”, czyli znalazły się obok zasadniczego tematu. Skutkiem tego syntezy diecezjalne, jak i synteza ogólnokrajowa nie są odpowiedzią wprost na prośbę papieża o ocenę działań struktur synodalnych w Kościele, lecz pokazały one wiele innych problemów wewnątrz Kościoła w naszym kraju. Podstawowym problemem jaki pokazał diecezjalny etap prac synodu „jest to, że w naszym Kościele istnieje ogromna milcząca większość, która w synod się nie zaangażowała”.

Kolejnym problemem jest brak właściwych relacji w Kościele. „Wśród tych świeckich, którzy są zaangażowani, dostrzega się wielki głód relacji i poczucie braku odpowiedzi na tę potrzebę ze strony duchownych, a nawet biskupów. Towarzyszy temu głód Kościoła jako wspólnoty i wielki głód podmiotowego traktowania ludzi świeckich” – wyjaśniał abp Galbas. Podkreślił, że w świetle istniejących syntez ten problem jest widoczny zarówno w relacji duchowni – świeccy, jak i w relacji księży – biskupi. Te syntezy pokazują wielką erozję zaufania, z jaką mamy do czynienia w Kościele w Polsce.

Niepokojący jest też fakt braku podjęcia problematyki misji, apostołstwa Kościoła. Wszak tematem Synodu jest: „**Dla Kościoła synodalnego: komunია, uczestnictwo i misja**”.

Pamiętajmy że zajmowanie się synodalnością nie jest przyglądaniem się własnemu odbiciu w lustrze, ale ma służyć bardziej owocnemu świadczeniu o Chrystusie i Ewangelii w świecie. Wiąże się to między innymi z dalszym odkrywaniem specyfiki apostołstwa świeckich w Kościele, ale także i w świecie, bo świeccy ewangelizacją i apostołstwo prowadzą głównie w świecie, a nie w budynku parafialnym.

Ważne, abyśmy pomogli przejść wiernym od obojętności wobec spraw Kościoła - do współodpowiedzialności za wspólnotę Kościoła, od bycia konsumentem usług Kościoła - do współtworzenia wspólnoty Kościoła. Droga nie jest łatwa, ale konieczna jeśli chcemy, aby Kościół mógł się dalej rozwijać.

Pozytywne jest to, że ci, którzy podjęli spotkania synodalne, mają już pewną wiedzę o Kościele Communio, Ludzie Bożym, o tym, czym jest synodalność i na czym ona polega.

2. Pogłębiać zrozumienie specyfiki powołania człowieka

Papież Franciszek w liście do kardynała Marca Ouelleta, przewodniczącego Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej, napisał:

„Jedną z największych deformacji Kościoła jest dzisiaj klerykalizm... Prowadzi on do instrumentalnego traktowania świeckich. Duszpasterzem jednak nie jest ten, kto mówi świeckim, co mają robić i co mają mówić. Świeccy wiedzą to już bez naszych wskazówek i wiedzą to lepiej od nas. (...) Naszym zadaniem jako pasterzy jest natomiast umacniać lud w jego wierze i nadziei: będąc z nimi, dzieląc z nimi ich marzenia, wspólnie dokonując refleksji, a przede wszystkim wspólnie z nimi modląc się (...).

Zbyt często myślimy, że świeccy zaangażowani w Kościele to ci, którzy pracują na rzecz parafii lub diecezji. Doprowadziliśmy do wytworzenia pewnej elity laikatu: osób, które poświęcają się «sprawom księzkowym». W ten sposób pozostawiliśmy na boku tych naszych braci, którzy każdego dnia wypalają swą nadzieję w walce, aby żyć wiarą”.

Po soborze Trydenckim ukształtował się pogląd, że w Kościele duchowni mają być przełożonymi i nauczającymi, a świeccy mają słuchać i być poddanymi.

Ponad 1600 lat pisano i mówiono w Kościele o świeckich głównie w sposób negatywny: kim świecki nie jest i czego nie może robić. Dopiero Sobór Watykański II, po wielu wiekach, podejmuje się po raz pierwszy ukazać świeckich w sposób pozytywny.

2.1. Różnica pomiędzy duchowością ludzi świeckich a duchowością zakonną

Duchowość ludzi świeckich kształtowała się przez wieki na bazie duchowości zakonnej, stąd dziś w praktyce duchowość świeckich jest często w dużej mierze „rozwodnioną” duchowością zakonną. I dlatego nie pomagają im ona w sposób wystarczający w realizacji powołania człowieka świeckiego.

Podam kilka przykładów różnic w akcentach między duchowością świeckich a zakonną:

- Dla zakonnika świat, „świeckość” jest czymś złym, albo przynajmniej utrudniającym zjednoczenie z Bogiem, trzeba się od niego zdystansować, opuścić go. Natomiast dla osoby świeckiej świat jest miejscem uprzywilejowanym spotkania z Bogiem.

- Zakonnicy mają inny styl życia niż osoby świeckie. Życie zakonne cechuje pewna harmonia, pewien stały rytm - natomiast w życiu człowieka świeckiego wiele rzeczy jest nieprzewidywalnych. Na bieżąco zmienia się rzeczywistość w zależności od tego, co się dzieje w rodzinie lub jakie nowe wyzwania pojawiają się w pracy.

- Istnieje różnica w stosunku do seksualności. Wynika to z faktu, że osoby zakonne ślubują czystość, dziewictwo a świeccy podejmują zazwyczaj drogę małżeństwa. Dla małżonków seksualność nie jest czymś negatywnym, tylko czymś, co pogłębia relacje z drugim człowiekiem i z Bogiem.

- Kolejna różnica pomiędzy duchowością zakonną a duchowością świeckich to podejście do roli kobiety w Kościele i świecie. W Kościele jest ono trochę bardziej negatywne, podejrzliwe, czy aby przez kobietę nie pojawił się jakieś zło. Dla świeckich zarówno mężczyzna, jak i kobieta mają swoją drogę z Bogiem. Te obie drogi są ważne.

- Inną różnicę możemy dostrzec w ćwiczeniach, praktykach duchowych. Świeccy nie mają takiej możliwości, żeby poświęcić dużo czasu na modlitwę – tyle co zakonnicy. Czas świeckich jest wypełniony świeckimi zadaniami. Dlatego ich modlitwą powinno się stać każde zaangażowanie, każda praca na rzecz dobra. Modlitwa w życiu świeckich jest potrzebna, ale na tyle, na ile Bóg daje na nią czas – nie można pozostawić bez opieki czworga dzieci po to, by odbyć godzinną medytację. Nie możemy sobie pozwolić na takie luksusy, byłoby to zresztą zdradą powołania człowieka świeckiego.

2.2. Cechy charakteryzujące powołanie człowieka świeckiego

„W swojej odpowiedzi na pytanie „kim są wierni świeccy”, Sobór odbiegł od poprzednich definicji, w większości negatywnych, i przyjmując zdecydowanie pozytywny punkt widzenia, stwierdził z całym przekonaniem, że są oni pełnoprawnymi członkami Kościoła objętymi jego tajemnicą i **obdarzonymi specyficznym powołaniem, którego celem w sposób szczególnie jest „szukanie Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”** (ChL 9).

2.2.1. Szukać i rozwijać Królestwo Boże

Zarówno Jan Paweł II, jak i papież Franciszek wyraźnie nam mówią, że osobista relacja z Bogiem jest ważna, ale nie wystarczająca i potrzeba nam otworzyć się na Boga królującego w świecie, na Jego działania ustanawiające Królestwo Boże.

Papież Franciszek mówi: „Z lektury Pisma Świętego wynika zresztą jasno, że propozycja Ewangelii nie polega tylko na osobistej relacji z Bogiem. Także naszej odpowiedzi miłości nie powinno się pojmować jako zwykłej sumy małych osobistych gestów wobec kogoś potrzebującego, co mogłoby stanowić pewien rodzaj «miłości à la carte», serię działań zmierzających jedynie do uspokojenia własnego sumienia. Propozycją jest królestwo Boże (Łk 4, 43); chodzi o miłowanie Boga królującego w świecie. W takiej mierze, w jakiej zdoła On królować między nami, życie społeczne będzie przestrzenią braterstwa, sprawiedliwości, pokoju, godności wszystkich. Tak więc zarówno orędzie, jak i doświadczenie chrześcijańskie zmierzają do spowodowania konsekwencji społecznych. Szukamy Jego królestwa: «Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane» (Mt 6, 33). Zamiarem Jezusa jest ustanowienie królestwa Jego Ojca; prosi On swoich uczniów: «Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie» (Mt 10, 7)» (EG 180).

„Królestwo Boże przeznaczone jest dla wszystkich ludzi, gdyż wszyscy są powołani, by być jego członkami. Dla podkreślenia tego aspektu, Jezus przybliżył się zwłaszcza do tych, którzy znajdowali się na marginesie społeczeństwa, dając im pierwszeństwo, gdy głosił Dobrą Nowinę. Na początku swej posługi obwieszcza On, że został posłany, aby ubogim głosić Dobrą Nowinę (por. Łk 4, 18).

Wyzwolenie i zbawienie, które przynosi Królestwo Boże, docierają do człowieka zarówno w jego wymiarze fizycznym, jak i duchowym.” (RM 14).

„Królestwo ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Jezus podejmuje całe Prawo, ogniskując je na przykazaniu miłości (por. Mt 22, 34-40; Łk 10, 25-28). Przed opuszczeniem swoich daje im „nowe przykazanie”: „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 13, 34; por. 15, 12). Dlatego naturą Królestwa jest komunია wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem.

a. Pracować dla Królestwa znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w ludzkiej historii i ją przekształca.

b. Budować Królestwo znaczy pracować na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego formach. Krótko mówiąc, Królestwo Boże jest wyrazem i urzeczywistnieniem zbawczego planu w całej jego pełni” (RM 15).

Reasumując, można powiedzieć, że panowanie Boga, o którym Jezus naucza i które ujmuje za pomocą pojęcia „królestwo Boże”, nie jest wyłącznie czymś czysto duchowym, głęboko ukrytym w sercu jednostki, lecz jest bardzo konkretne i uchwytnie, podobne do skarbu ukrytego w roli czy też do drogocennej perły, w celu zdobycia których należy wyzbyć się wszystkiego, by nabyć i posiadać je już dzisiaj.

Święte bowiem musi być nie tylko serce człowieka, lecz także relacje życiowe, struktury społeczne i formy środowiska naturalnego, w których żyje człowiek i które nieustannie projektuje w swym życiu. Innym słowy, wiara w Boga musi wpływać i kształtować również świat, w jakim żyje i jaki tworzy człowiek. (Więcej o Królestwie znajdziemy w Serwisie ORRK nr 142)

2.2.2. Specyfiką powołania świeckich jest ich „świecki charakter”

„Na mocy wspólnej godności Chrztu świecki jest współodpowiedzialny, wraz z kapłanami, zakonnikami i zakonnicy, za misję Kościoła. Ale wypływająca z Chrztu wspólna dla wszystkich godność posiada w odniesieniu do świeckich pewien *rys specyficzny, który odróżnia ich, aczkolwiek nie odgradza* od kapłana, zakonnika czy zakonnicy. Zgodnie z określeniem Soboru Watykańskiego II, „właściwością specyficzną laików jest ich charakter świecki”...

W rzeczywistości Sobór przedstawia świecki stan wiernych przede wszystkim jako miejsce, w którym dociera do nich wezwanie Boga: „*Tam ich Bóg powołuje*”. Jest to miejsce odznaczające się pewnym dynamizmem: świeccy „*żyją (...) w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja*”. W tym świecie prowadzą też normalne życie, uczą się, pracują, utrzymują ze sobą różnorakie kontakty: przyjacielskie, społeczne, zawodowe, kulturalne itd. Sobór traktuje ich *stan* nie jako zwykły fakt, zewnętrzny i środowiskowy, ale jako rzeczywistość, która osiąga swój pełny sens w *Jezusie Chrystusie*” (ChL 15).

Świeccy chrześcijanie pozostają w świecie na mocy Bożego powołania. Sobór stwierdza wyraźnie, że istnieje Boże powołanie do świata: „tam [tzn. w świecie, do świata] ich Bóg powołuje”. I jest to fakt teologiczny, a nie tylko społeczny.

Natomiast kapłani i zakonnicy, z tytułu odrębnego powołania zostają na swój sposób „wyłączeni” ze świata, aby mogli całkowicie poświęcić się na służbę Ludowi Bożemu i budowaniu wspólnoty kościelnej.

Tak więc, pozostanie w życiu świeckim nie jest dziełem przypadku ani brakiem powołania do rzeczy wyższych. Jest natomiast zaplanowanym przez Bożą Opatrzność „stanem” w Kościele, czyli pewnym sposobem życia i uświęcania się w Chrystusie, analogicznym do stanu kapłańskiego.

„Oni bowiem żyjąc wewnątrz świata słyszą głos Boga, który objawia im swój plan i oznajmia szczególne powołanie do tego, by „szukali Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej” (ChL 15). Głęboki sens tej rzeczywistości polega na tym, że człowiek świecki został powołany do życia w świecie dla szczególnego celu, by dokonywać uświęcenia świata. **Świeccy nie tylko należą do Kościoła, ale są Kościołem w świecie.**

Sobór, a potem Jan Paweł II, wyraźnie mówią: W ich życiu nie może być dwóch równoległych nurtów: z jednej strony życia „duchowego” z jego własnymi wartościami i wymogami, z drugiej życia „świeckiego”, obejmującego rodzinę, pracę, relacje społeczne, zaangażowanie polityczne i kulturalne. (...) Wszystkie bowiem dziedziny świeckiego życia są objęte Bożym planem, według którego są one „historycznym miejscem” objawienia się i urzeczywistnienia miłości Jezusa Chrystusa na chwałę Ojca i w służbie braciom. Każde działanie, każda sytuacja, każda konkretna forma zaangażowania – na przykład kompetencje zawodowe i solidarność w miejscu pracy; miłość, oddanie, udział w wychowaniu dzieci w rodzinie; służba społeczna i polityczna; obrona prawdy w kulturze – to wszystko jest opatrnościową okazją do „ustawicznego ćwiczenia się w wierze, nadziei i miłości” (ChL 59).

2.2.3. Powołani, aby kontynuować dzieło stworzenia

Świecki charakter laikatu wynika z podjęcia daru stworzenia, daru kontynuacji stwarzania, współpracy ze Stwórcą oraz z podjęcia zbawienia, jakie wyjednał nam Jezus Chytrus na krzyżu i w Zmartwychwstaniu w przypadku świeckich to jest wyzwalenie od zła w świecie i wprowadzanie w do świata dobra.

Aby zrozumieć zasadnicze cele powołania człowieka świeckiego trzeba nawiązać do samego aktu stworzenia. Kiedy Bóg stworzył świat na koniec powołał do istnienia mężczyznę i kobietę, pobłogosławił im, mówiąc: „*Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi*” (Rdz 1, 28).

W tym zdaniu kryje się pierwsze i najważniejsze powołanie wszystkich ludzi oraz zadanie, które mają oni spełniać aż do skończenia świata. Bóg zaprasza bowiem każdego człowieka z osobna, aby nieustannie zmieniał oblicze świata, by poznawał kierujące nim prawa i odkrywał jego najgłębsze tajemnice, by ujarzmił drzemiące w nim siły i przy ich pomocy udoskonalał swoje środowisko. Człowiek swoją pracą i pomysłowością może uczestniczyć w stwórczym dziele

samego Boga i przyczyniać się do tego, by świat z dnia na dzień stawał się coraz lepszy i piękniejszy. (Więcej na temat kerygmatu o stworzeniu znajdziemy w Serwisie ORRK nr 125).

3. Powołani do uświęcenia świata

Ojciec święty Paweł VI tak opisał rolę świeckich i ich oddziaływanie na świat: „Kościół (nie tylko katolicy świeccy) może też rozciągać swój wpływ na rzeczywistość świecką – pozostawiając ją świecką, a równocześnie wprowadzając w nią uświęcenie, o którym mówi Sobór – przez ożywienie zasad chrześcijańskich, które choć w swym znaczeniu pionowym, to jest w odniesieniu do celu najwyższego i ostatecznego ludzkości, są religijne i nadprzyrodzone, to w swojej skuteczności, nazywanej dziś poziomą, czyli ziemską, są w najwyższym stopniu ludzkie; są wytłumaczeniem, niewyczerpaną żywotnością, uwzniośleniem życia ludzkiego jako takiego. Sobór mówił w związku z tym o "wzajemnym przenikaniu się państwa ziemskiego i niebiańskiego...", aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie". (...)

W tym właśnie sensie Kościół, a szczególnie katolicy świeccy, udzielają światu nowego stopnia uświęcenia. Nie wprowadzają weń znaków specyficznie świętych i religijnych (które w pewnych formach i okolicznościach mogą również być właściwe), ale porządkują go przez wykonywanie apostołstwa w wierze, nadziei i miłości dla Królestwa Bożego. To jest świętość, która promieniuje na świat i w świecie. I niech będzie to powołaniem naszych czasów dla nas wszystkich" (Paweł VI, Rzym, 23 kwietnia 1969).

Tkwąc w samym sercu świata, wewnątrz jego struktur, człowiek świecki działa na wzór ewangelicznego zaczynu mocą swojego zjednoczenia z Chrystusem. Owoce tego zjednoczenia dają się sprowadzić do miłości. Trzeba więc stwierdzić, że wszelka ludzka aktywność, nawet ta świecka, jeżeli tylko staje się funkcją miłości, posiada także rangę świętości. Nie oznacza to wcale, że świecki charakter ludzkiej aktywności, mający własną strukturę i własną autonomię, zatracą się w świętości ludzkiego działania. Oznacza to tylko, że przerasta on siebie i uzyskuje w ten sposób swoje dopełnienie. Uświęcenie świata polega zatem w swojej istocie na ukierunkowaniu go ku eschatologicznej pełni. Dokonuje się to przez życiową syntezę religijności i aktywności świeckiej.

Jak możemy uświęcać świat?

3.1. Uświęcenie poprzez samą obecność chrześcijanina w świecie.

Przez fakt, że Duch Święty w nas mieszka, to nosimy Go w świecie i tak świat uświęcamy. Niesiemy Boga wszędzie tam, gdzie się udajemy, gdzie mieszkamy, pracujemy itp. Jego obecność promieniuje przez nas, nawet wtedy kiedy o tym nie pamiętamy.

Nosząc w sobie Świętego Ducha, uświęcamy ten świat, który bez Boga staje się pustynią. Św. Paweł pyta Koryntian: "Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? ... Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście" (1 Kor 3, 16-17).

3.2. Uświęcenie poprzez pracę

Św. Ignacy Loyola w *Kontemplacji pomocnej do uzyskania miłości* miłość Boga opisał jako pracę i trud: „Rozważyć, jak Bóg działa i pracuje dla mnie we wszystkich rzeczach stworzonych na obliczu ziemi. Znaczy to, że postępuje tak, jak ktoś pracujący. I tak, w niebiosach, w żywiołach, w roślinach, owocach, trzodach itd., dając [wszystkiemu] istnienie, zachowując, darząc wzrostem i czuciem itd.” (ĆD 236).

Dzieci, nie miłujcie słowem i językiem, ale czynem i prawdą (1J 3, 18). Prawdziwa miłość działa i jest skuteczna jedynie w czynach. *Nie każdy, który mi mówi „Panie, Panie!” [...], lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca...* (Mt 7, 21).

Każde nasze działanie jest uświęcone, tak w Boskim, jak i w ludzkim znaczeniu, jeżeli dokonuje się ono w Duchu Świętym. Praca zatem winna się dokonywać w miłości, wolności, z

ukierunkowaniem na cel, konsekwentnie, cierpliwie oraz z pełnią nadziei. Pracując kochamy Boga oraz ludzi.

Na temat zjednoczenia z Bogiem na modlitwie napisano tysiące książek, natomiast na temat zjednoczenia z Bogiem poprzez pracę niewiele. Stąd zjednoczenie z Bogiem przez pracę wymaga aktualnie z naszej strony większego wysiłku, większej troski – nie zaniedbując zjednoczenia poprzez modlitwę.

Zjednoczenie z Bogiem poprzez pracę może stanowić 95% naszego czasu w codziennym życiu, o ile nie więcej.

„Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2,15).

„Pierwszej ludzkiej parze Bóg powierza zadanie czynienia sobie ziemi poddaną i panowania nad wszelkim żywym stworzeniem (por. Rdz 1,28).

Panowanie człowieka nad innymi istotami żywymi nie może być jednak panowaniem despotycznym i nierozumnym; przeciwnie, ma on „uprawiać i doglądać” (por. Rdz 2,15), a więc troszczyć się o dobra stworzone przez Boga: dobra, których człowiek nie stworzył, ale otrzymał jako drogocenny dar powierzony przez Stwórcę jego odpowiedzialności.

Przez pracę człowiek staje się „podobny” do Boga, staje się Jego „obrazem i podobieństwem”. Tym samym człowiek pracy walczy najskuteczniej z biernością świata, z przemijaniem rzeczy, z ich cofaniem się do anonimowości. Praca służy osobie ludzkiej do osiągnięcia czegoś „swojego”, najbardziej „osobistego” i „osobowego”.

Bardzo ważnym dla nas stwierdzeniem jest to, że praca jest zadana człowiekowi jeszcze przed grzechem i należy do pierwotnego powołania człowieka. W raju człowiek pracował! Ale praca ta nie stanowiła dla niego żadnego trudu i nie wiązała się z wysiłkiem.

A zatem praca nie jest karą, ani przekleństwem ale wypływa z naturalnej kondycji stworzenia i powierzenia nam zadania, misji czynienia ziemi sobie poddaną.

Pełniąc wolę Bożą poprzez swoje działania, pracę, wchodzę w komunię z Bogiem i Jego działaniem w sercu człowieka oraz w świecie, w budowanie Królestwa Bożego.

Aby praca mogła się stać naszym apostołstwem, czyli wyrazem naszej miłości do Boga i aby mogło się dokonać jej uświęcenie, muszą być spełnione pewne praktyczne wskazania i warunki.

Warunkiem autentyczności apostołstwa są trzy przymioty:

- **profesjonalizm**, aby każdy projekt i działanie były wykonane zgodnie z najwyższymi standardami i wiedzą w danej dziedzinie,
- **etyczność**, aby każde działanie było dostosowane do wymogów moralnych, ewangelicznych, a w szczególności do etyki zawodowej,
- **zaangażowanie duchowe**, czyli zjednoczenie z Bogiem w działaniu, w pracy.

3.3. Uświęcenie poprzez kształtowanie w duchu Ewangelii relacji międzyludzkich

Uświęcenie dokonuje się poprzez dialog z Bogiem i z drugim człowiekiem. W Ewangelii Jezus ukazuje nam, jak mamy rozwijać relacje międzyludzkie, aby świętość bardziej przenikała nasze serca i więzi między nami oraz społecznościami, w których żyjemy.

Wszędzie tam, gdzie dzieje się miłość bezinteresowna, nawet tylko częściowo, tam gdzie dzieje się przebaczenie, i wiele innych ewangelicznych postaw w relacjach międzyludzkich – wszędzie tam dokonuje się uświęcenie człowieka, rodziny, wspólnoty, społeczności.

Dużo na ten temat napisano: jak uświęcać relacje międzyludzkie, jak Bóg pragnie pomagać nam budować więzi miłości, wzajemnego zaufania, tworzyć wspólnie dobro dla innych, więc nie będę tego szczegółowo omawiał.

3.4. Uświęcanie dokonuje się również dzięki:

- modlitwie za innych,
- znoszeniu cierpienia, krzyża, trudu w intencji danej społeczności, z nadzieją, że to wyjedna przyspieszenie, przebudzenia łaski, jaka w tej społeczności już jest,

- walce o to, aby wartości ludzkie i chrześcijańskie w danej społeczności były realizowane,
- głoszeniu Dobrej Nowiny, aby otworzyć na Boga i Królestwo Boże człowieka i społeczność.

3.5. Obszary zaangażowań apostołskich członków ruchów w Polsce

Przypomnę tylko te ważniejsze obszary apostołstwa członków ruchów: rodzina, ochrona życia, praca, ewangelizacja, apostołstwo poprzez formację, praca na rzecz rozwoju Kościoła lokalnego, apostołstwo modlitewne, zaangażowanie na rzecz ubogich, uchodźcy oraz imigranci, młodzież i dzieci, praca z osobami starszymi, praca na rzecz chorych, ekologia, kultura, środki społecznego przekazu, gospodarka, polityka, ekumenizm, apostołstwo poza granicami Polski, praca na rzecz rozwoju własnego ruchu oraz współpracy pomiędzy ruchami.

Dokument o apostołstwie ruchów został opublikowany w *Serwisie ORRK* numer 108

4. Podjąć bardziej świadomą współpracę z Duchem Świętym

„Bez Twojego tchnienia, cóż jest wśród stworzenia? Jenó cierń i nędze.”

Jan Paweł II w *Dominum et vivificantem* (nr 54) nazywa Ducha Świętego Bogiem ukrytym. Cała historia zbawienia dokonuje się dzięki działaniu „Boga ukrytego”. Jest On „Bogiem ukrytym”, który jako Miłość i Dar „napęlnia okrąg ziemi”.

Potrzeba, aby Duch Święty na nowo napęlnił:

- nasz umysł, intelekt,
- nasze sumienie,
- oraz naszą wyobraźnię.

Do tej pory bardziej koncentrowano się na obecności i działaniu Ducha Świętego w sercu człowieka, a dziś potrzeba bardziej otworzyć się na działanie Ducha Świętego w świecie.

„Obecność i działanie Ducha nie dotyczą tylko jednostek, ale społeczeństwa i historii, narodów, kultur, religii. Duch bowiem znajduje się u źródła szlachetnych ideałów i skierowanych ku dobru inicjatyw ludzkości będącej w drodze: „Przedziwną opatrnością kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi” (Jan Paweł II, „Redemptoris missio”).

Ożywczé działanie Ducha Świętego w świecie

Działanie Ducha Świętego możemy postrzegać jako dynamiczny proces, wywierający wpływ na całe stworzenie i doprowadzający do urzeczywistnienia jego wewnętrzne możliwości.

Konkretny przykład skutecznej obecności Boga w Jego stworzeniach jest widoczny w specyficznej dla Ducha Świętego właściwości łączenia odmiennych rzeczywistości, bez niwelowania ich odmienności, a przeciwnie, przez ich profilowanie.

Ale to budowanie społeczności przez Ducha Świętego szanuje wolność człowieka i różnych grup społecznych w podejmowaniu decyzji, stąd mogą one tworzyć społeczności złe, destrukcyjnej, lub takie, gdzie zło, grzech ludzki odgrywa ważną rolę – występując przeciw działaniu Ducha Świętego. Nie zmienia to faktu, że Duch Święty nieustannie zmierza ku temu i tak od wewnątrz prowadzi ludzi, aby podjęli odbudowę życia społecznego, w którym szanuje się prawo stworzone i ład społeczny wpisany w człowieka przez Stwórcę oraz wolną wolę człowieka, aby się nawrócił.

Potrzebna jest jednak mniej lub bardziej świadoma zgoda człowieka, aby zechciał podjąć się tworzenia takiej społeczności, gdzie podstawowe zasady życia społecznego będą uszanowane i respektowane, a idąc jeszcze dalej, gdzie człowiek będzie gotów podjąć się budowania rzeczywistości społecznej, która będzie przynajmniej w minimalny sposób otwarta na budowanie Królestwa Bożego.

Podstawowe są tu pytania: czego chce Duch Święty?, ku czemu nas prowadzi? jak widzi ten świat, nasze sprawy i problemy? jak ma wyglądać nasze apostołstwo? co jest w

tym względzie wolą Ojca? Odpowiedzi na te pytania winniśmy odczytać podczas prac synodalnych.

5. Rozwijać postawę komunii

Papież Franciszek: „Sobór Watykański II jasno stwierdził, że komunია wyraża samą naturę Kościoła, a jednocześnie potwierdził, że Kościół otrzymał „posłannictwo głoszenia i krzewienia królestwa Chrystusa i Boga wśród wszystkich narodów, i stanowi załazek oraz zaczątek tego królestwa na ziemi” (Lumen gentium, 5).

Św. Paweł VI pragnał w tych dwóch słowach – komunია i misja – zawrzeć „główne kierunki sformułowane przez Sobór”. **Wspominając otwarcie Soboru, powiedział, że główne linie przewodnie to „komunია, to znaczy spójność i wewnętrzna pełnia, w łasce, prawdzie i współpracy [...], oraz misja, to znaczy zaangażowanie apostołskie we współczesnym świecie”** (Anioł Pański, 11 października 1970), które nie jest prozelityzmem.

5.1. Pogłębienie doświadczenia Spotkania

Papież św. Franciszek: **„Rozpoczynając tę drogę, jesteśmy wezwani, by stać się ekspertami w sztuce spotkania. Nie w organizowaniu wydarzeń czy rozważań teoretycznych nad problemami, ale przede wszystkim w poświęcaniu czasu na spotkanie z Panem i promowaniu spotkań między sobą. Czasu, by uczynić przestrzeń dla modlitwy, adoracji – tej modlitwy, którą my bardzo zaniedbujemy: adorować, dać miejsce dla adoracji - na to, co Duch chce powiedzieć Kościołowi; na zwrócenie się ku twarzy i słowu drugiego człowieka, na spotkanie twarzą w twarz, by dać się poruszyć pytaniami siostr i braci, by pomagać sobie nawzajem, aby ubogacała nas różnorodność charyzmatów, powołań i posług. Każde spotkanie - jak wiemy - wymaga otwartości, odwagi, gotowości, by pozwolić sobie na wyzwanie, jakie stawia przed nami oblicze i historia drugiego człowieka.**

Wszystko się zmienia, gdy jesteśmy zdolni do prawdziwego spotkania z Nim i ze sobą nawzajem. Bez formalności, bez udawania, bez sztuczek”.

5.2. Pogłębienie postawy słuchania

Papież Franciszek, w nawiązaniu do fragmentu Ewangelii: **„Prawdziwe spotkanie rodzi się jedynie ze słuchania. Jezus rzeczywiście słucha pytania człowieka, jego niepokoju religijnego i egzystencjalnego. Nie daje zwyczajowej odpowiedzi, nie proponuje gotowego rozwiązania, nie udaje, że uprzejmie odpowiada, tylko po to, by się go pozbyć i iść dalej swoją drogą. Po prostu wysłuchuje go.**

Chodzi tu o wsłuchanie się w to, co mówi drugi człowiek nie tylko zewnątrz, powierzchownie, ale słuchanie sercem oraz wsłuchanie się w to, co mówi Duch Święty w naszym sercu, czy poprzez słowa drugiego człowieka.

Ze słuchaniem mamy duże problemy.

W słuchaniu drugiego człowieka kierujemy się uprzedzeniami, podziałami, schematami – zazwyczaj, kiedy zaczynamy słuchać drugiego, mamy odpowiedź, zanim on przedstawi sprawę.

Słuchając, osądzamy, potępiamy, robimy wszystko, aby być górną, być lepszym, a mój oponent – aby był gorszym.

Nie liczą się fakty, rzeczywistość, głos Ducha Świętego, ale emocje, uprzedzenia i niechęć do wysłuchania drugiego człowieka do końca. Bez względu na to, czy się z jego poglądami zgadzamy, czy nie, trzeba, abyśmy je poznali, bo może przez niego Duch Święty pragnie mi coś powiedzieć.

6. Rozwijać postawę rozeznania

Ojciec święty Franciszek: **„Synod jest procesem rozeznania duchowego, rozeznania kościelnego, którego dokonuje się na adoracji, w modlitwie, w kontakcie ze Słowem Bożym.**

Słowo otwiera nas na rozeznanie i je oświeca. Ukierunkowuje ono Synod, aby nie był on kościelnym „zjazdem”, konferencją naukową czy kongresem politycznym, żeby nie był parlamentem, lecz wydarzeniem łaski, procesem uzdrowienia prowadzonym przez Ducha”.

Poszukując głosu Boga, musimy być pokorni i uczciwi. Trzeba nam dojrzywać w odczytywaniu głosu Boga w naszym sumieniu. Ważne, abyśmy się coraz bardziej zbliżali do tego, co jest Jego głosem w naszym sercu, sumieniu i umyśle. Co jest głosem Boga, a nie moim lub głosem innych.

6.1. Droga ku pełniejszemu rozeznawaniu

Drogę do pogłębienia rozeznawania woli Bożej zaczynamy od akceptacji dotychczasowej zdolności rozeznawania, jaką już mamy i się nią kierujemy.

Każdy z nas kieruje się w życiu zasadami, przykazaniami, które ułatwiają nam życie zgodnie z sumieniem i Ewangelią.

Korzystając z dotychczasowego doświadczenia, wrażliwości etycznej, wiedzy, zdolności wybierania, należy poszukiwać odpowiedzi na pytanie: czego w danej sytuacji Bóg oczekuje ode mnie?

Nie - czego ja chcę i oczekuję, lub czego inni oczekują, co wypada w danej sytuacji robić, ale - czego Bóg ode mnie oczekuje.

Wrażliwość etyczną, myślenie sumieniem należy pogłębiać, należy poszerzać wiedzę na dany temat, spojrzeć sprawę z szerszej perspektywy, ale pytanie jest jedno: czego Bóg oczekuje ode mnie w tej sytuacji, w sposób realny, konkretny, możliwy do zrealizowania?

6.2. Różne zdolności oraz poziomy rozeznawania

Poziom pierwszy, dla ludzi słabej wiary, lub tych, którzy nie wierzą - w rozeznawaniu korzystamy ze zdrowego rozsądku i życia zgodnie z sumieniem, przestrzegając prawa naturalnego. Tę drogę opisał św. Paweł ukazując rozwój moralno-duchowy nie znających Objawienia pogan, odwołując się do powszechnego doświadczenia sumienia. Paganie - stwierdza - "wykazują, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające" (Rz 2, 15).

Poziom drugi - to wcielanie w życie Ewangelii, Katechizmu i Nauki Społecznej Kościoła w konkretne wymiary naszego życia według tego, jak my to rozumiemy, oraz według tego, jak inni nam wskazują. I ten poziom jest najczęściej podejmowany w ruchach.

Poziom trzeci - to poziom wcielania Słowa Bożego, Katechizmu, Nauki Społecznej Kościoła według tego, jak Bóg chce, abyśmy je realizowali - i to jest pełne rozeznanie. Jego owoc jest często różny od tego, co my uważamy za dobre i właściwe w danej sytuacji, bo zaczynamy rozeznawać, co Bóg mówi do nas w sumieniu, a nie jakie są nasze poglądy czy myśli na dany temat. „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55,8).

6.3. Wola Boża zaprasza nas do twórczości

Trzeba być twórczym i aktywnym w przyjmowaniu i pełnieniu woli Bożej w dniu codziennym, w obowiązkach jakie wyływają z naszego powołania, w tym krzyży i cierpień jakie niesie każdy dzień.

Dalej trzeba nam być aktywnym w poszukiwaniu nowych działań i wezwań, jakie stają przed nami i na nie odpowiadać. Czasami możemy mieć wrażenie, że jakbyśmy to my sami musieli odkrywać nowe inspiracje i działania a Bóg - jakby milczał, czekał i słuchał nas, ale i w tym obszarze Duch Święty nieustannie w nas działa i niesie inspiracje. Oczywiście zawsze aktualne jest pytanie: na ile jesteśmy na Niego otwarci?.

Dialog między człowiekiem a Bogiem w poszukiwaniu woli Bożej trafnie syntetyzuje św. Ignacy w stwierdzeniu: „Tak Bogu ufaj, jakby całe powodzenie spraw zależało tylko od Boga a nie od ciebie; tak jednak dokładaj wszelkich starań, jakbyś ty sam miał to wszystko zdziałać, a Bóg nic zgoła”.

Tak więc, w dialogu między aktywnością Boga i człowieka nie wolno nam popadać w żadną krańcowość: ani w aktywizm nie liczący się z Bożym działaniem i Jego aktywnością, ani w

kwietyzm zwalniający człowieka od wysiłku i podejmowania ryzyka działania pod pozorem ufności w Bogu. Ta zasada ukazuje postawę ufnej i rozumnej współpracy z Bogiem.

7. Ożywić struktury Kościoła, w których już występuje synodalność

Rady Duszpasterskie

Ważne jest, aby członkowie ruchów i stowarzyszeń katolickich brali aktywny udział w pracach Parafialnych Rad Duszpasterskich, Rad Ekonomicznych przy parafii, Rad Duszpasterskich w diecezji oraz w innych strukturach Kościoła, które mają naturę synodalną. Trzeba dążyć do tego, aby one działały aktywnie, a nie były tylko atrapą, pozorowaniem współpracy duchownych ze świeckimi. Jednocześnie trzeba pogłębiać postawę słuchania, wspólnego z duchownymi rozeznawania oraz współpracy.

Ruchy, grupy, wspólnoty przy parafii

Ważnym wyrazem synodalności jest działalność większości ruchów, różnych grup, wspólnot, w której uwzględnia się współpracę świeckich z duchownymi, rozeznawanie wspólne itp.

Im więcej osób jest zaangażowanych w ruchy, tym bardziej doświadczają żywego Kościoła jako Ludu Bożego, jako Wspólnoty, a nie jedynie zimnej instytucji.

8. Zakończenie

Zakończę słowami Ojca Świętego Franciszka, które wypowiedział 11 października 2022 r. z okazji 60. rocznicy otwarcia Soboru Watykańskiego II. Ta Msza św. zainicjowała rozpoczęcie przygotowań do Jubileuszu 2025 Roku.

Papież podkreślił, że na Kościół należy patrzeć rozmiłowanymi oczami Boga. Przestrzegł przed pokusą zaczynania od „ja”.

„Zarówno progresywizm, który podąża za światem, jak i tradycjonalizm, który oplakuje świat miniony, nie są dowodami miłości, lecz niewierności”.

Zachęcił do odkrycia na nowo Soboru, aby przywrócić prymat Bogu. **„Panie, naucz nas Twego wzniosłego spojrzenia, postrzegania Kościoła takim, jakim widzisz go Ty. A kiedy jesteśmy krytyczni i niezadowoleni, przypomnij nam, że być Kościołem to być świadkami piękna Twojej miłości, to żyć w odpowiedzi na Twoje pytanie: czy Mnie miłujesz?”** – modlił się Ojciec Święty.

„Powróćmy do Soboru, który odkrył na nowo żywą rzekę Tradycji, nie zastygając w tradycjach; który odkrył na nowo źródło miłości nie po to, by pozostać w górze rzeki, ale po to, by Kościół mógł iść w dół rzeki i być kanałem miłosierdzia dla wszystkich” – zaapelował Franciszek.